

Białoruś: represje wobec głównego konkurenta Łukaszenki

Kamil Kłysiński, Piotr Żochowski

18 czerwca funkcjonariusze Komitetu Kontroli Państwowej (KKP) – organu nadzorującego finanse publiczne i uprawnionego do ścigania przestępstw gospodarczych – zatrzymali Wiktara Babarykę, długoletniego prezesa Biełgazprombanku, ubiegającego się obecnie o status kandydata w wyznaczonych na 9 sierpnia wyborach prezydenckich. Zatrzymany został także jego syn Eduard kierujący sztabem wyborczym. Zatrzymanie poprzedziły przeprowadzone 11 czerwca przez funkcjonariuszy KKP rewizje w głównym biurze Biełgazprombanku i kilku firmach prywatnych kierowanych przez byłych współpracowników Babaryki. W rezultacie 20 osobom postawiono zarzuty unikania płacenia podatków na dużą skalę i legalizacji środków uzyskanych z naruszeniem prawa. Represje dotknęły również przedstawicieli komitetu wyborczego kandydata.

Babaryka jest oskarżany o nadzorowanie i organizowanie nielegalnych operacji finansowych związanych z wyprowadzaniem środków banku na prywatne konta zagraniczne (m.in. na Łotwie, gdzie rzekomo ulokowano 430 mln dolarów, oraz w wekslach o wartości 60 mln dolarów), legalizację niezgodnych z prawem dochodów oraz korupcję, w tym udzielanie nieuzasadnionych ekonomicznie pożyczek w zamian za korzyści majątkowe. Komitet zarzuca mu także próbę utrudniania śledztwa przeciw zatrzymanym w ostatnich dniach jego byłym współpracownikom. Pojawiły się również sugestie, że koordynował on swoje działania z Gazpromem, będącym jednym z udziałowców w Biełgazprombanku.

Tego samego dnia białoruski MSZ wezwał ambasadorów UE na spotkanie, na którym szef KKP generał Iwan Cierciel przedstawił zebrane materiały obciążające Babarykę. W reakcji na działania władz Republiki Białorusi szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen podkreśliła konieczność przestrzegania reguł demokracji i zaapelowała o natychmiastowe zwolnienie wszystkich zatrzymanych oponentów reżimu. Moskwa jak dotąd nie zajęła stanowiska w sprawie aresztowań pracowników należącego do rosyjskich udziałowców Biełgazprombanku. Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow w ostatnich dniach kilkakrotnie zapewniał o braku rosyjskiej ingerencji w wewnętrzne sprawy Białorusi. Teraz ograniczył się jedynie do sprzeciwu wobec „gołosłownych” oskarżeń wobec Gazpromu o wspieranie Babaryki w jego nielegalnych interesach.

Obecnie (stan na godz. 15.30) obaj zatrzymani znajdują się w areszcie KGB, bez prawa do kontaktu z adwokatami i bez oficjalnych zarzutów. W proteście przeciwko represjom wobec kandydata wieczorem 18 czerwca demonstrowało w centrum Mińska kilka tysięcy osób, które ustawiły się w kilkukilometrowy łańcuch solidarności. Siły porządkowe nie interweniowały. 19 czerwca białoruska Prokuratura Generalna uzupełniła oskarżenie wobec Babaryki o „utworzenie zorganizowanej grupy przestępczej lub udział w niej”, co jest zagrożone karą pozbawienia wolności do 15 lat. Komentując zatrzymanie, Łukaszenka

przedstawił działania Babaryki jako część „planu” mającego na celu destabilizację wewnętrzną Białorusi przy udziale sił zewnętrznych (prezydent nie wskazał żadnego państwa).

Komentarz

- Zatrzymanie Babaryki i jego syna stanowi kontynuację rozpoczętych rewizjami w Biełgazprombanku represji wobec najpopularniejszego kontrkandydata Łukaszenki w wyborach prezydenckich. Według informacji sztabu Babaryki pod jego kandydaturą zebrano ponad 430 tys. podpisów poparcia, co znacznie przewyższa wymaganą liczbę 100 tys. Wydaje się, że tak bezprecedensowa dla realiów białoruskich skala popularności mocno zaniepokoiła ubiegającego się o piątą reelekcję Łukaszenkę. Prezydent z obawy przed destabilizacją sytuacji społecznej w newralgicznym okresie przedwyborczym postanowił propagandowo zdyskredytować i politycznie zneutralizować Babarykę. Mimo braku wyraźnych podstaw prawnych (wątpliwe, aby został skazany prawomocnie przed dniem wyborów) oraz dostarczenia przez jego sztab do Centralnej Komisji Wyborczej wystarczającej liczby podpisów (do jego zatrzymania złożono ich co najmniej 150 tys.) poważny charakter zarzutów wobec niego może stać się podstawą do odmowy zarejestrowania go jako kandydata (decyzja w tej sprawie musi zapaść do 14 lipca).
- Spontaniczne protesty po zatrzymaniu Babaryki oraz towarzysząca im akcja zbierania podpisów pod apelem o jego uwolnienie (dotąd niemal 30 tys.) potwierdzają jego dużą popularność. Częściowo jest ona efektem ogólnego niezadowolenia większości społeczeństwa, boleśnie odczuwającego skutki recesji gospodarczej i poirytowanego lekceważącym stosunkiem władz do epidemii COVID-19, częściowo zaś zmęczeniem 26-letnimi rządami Łukaszenki. W tym kontekście wydaje się, że uderzenie reżimu w Babarykę na tak wczesnym etapie kampanii ma na celu zapobieżenie powtórce tragicznych wydarzeń z grudnia 2010 r. Wówczas po ogłoszeniu wyników głosowania doszło do masowej demonstracji w centrum Mińska, a brutalna pacyfikacja protestujących zapoczątkowała międzynarodową izolację reżimu. Nie ma jednak pewności, na ile taka kalkulacja okaże się skuteczna, bowiem w najbliższych dniach nie można wykluczyć narastania sprzeciwu obywateli, a co za tym idzie – użycia siły przez organy porządkowe. Jednocześnie Łukaszenka wyraźnie wzmacnia narrację o zagrożeniu zewnętrznym (często wskazując na Rosję), co już od kilku tygodni jest głównym elementem jego kampanii wyborczej. W ten sposób usiłuje poprawić swój wizerunek, kreując się na obrońcę białoruskiej suwerenności.
- Zatrzymanie Babaryki i przedstawienie mu zarzutów o popełnienie przestępstw finansowych nie spotkało się na razie z reakcją Kremla. Władze Rosji ze wstrzemięźliwością odnoszą się do kryzysu wyborczego na Białorusi, ograniczając się jedynie do sprzeciwu wobec oskarżeń pod adresem Gazpromu. Jednocześnie temat wyborów prezydenckich jest na bieżąco komentowany w mediach rosyjskich, które w większości krytycznie oceniają postępowanie Łukaszenki i w pozytywnym świetle opisują jego konkurentów. Obserwowane reakcje Moskwy świadczą o tym, że w interesie Kremla nie jest obecnie działanie na rzecz zmiany prezydenta Białorusi. Kontynuowanie inicjowanych obecnie przez Łukaszenkę represji jest natomiast korzystne dla rosyjskich interesów, zaogni bowiem stosunki Białorusi z Zachodem, a zarazem osłabi Łukaszenkę wobec Moskwy, usiłującej wymusić na Mińsku zgodę na pełną integrację w ramach

Państwa Związkowego. Sprawa Babaryki i Biełgazprombanku będzie zapewne jednym z tematów rozmów między oboma prezydentami podczas spotkania w Moskwie 24 czerwca z okazji Dnia Zwycięstwa.

- Wezwanie ambasadorów państw unijnych, przedstawicieli Komisji Europejskiej i ambasady USA na spotkanie w białoruskim MSZ w dniu zatrzymania Babaryki i jego syna świadczy o dążeniu Mińska do podtrzymania dialogu z Zachodem. Celem władz było najprawdopodobniej przedstawienie dokumentów dyskredytujących tego kandydata w oczach zaproszonych dyplomatów, co w mniemaniu strony białoruskiej miało dodać wiarygodności tym materiałom i zapobiec restrykcjom wobec Białorusi. Warto przy tym podkreślić bezprecedensowy charakter tego spotkania, którego realnym gospodarzem był wywodzący się z KGB generał Cierciel. Jest to kolejny już sygnał wskazujący na wzrost znaczenia bloku siłowego w kształtowaniu polityki wewnętrznej państwa.

Więcej na naszym kanale YouTube: